Nr. 310 Kraków, Poniedziałek 23 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 7/2 szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z doręczeniem do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki pod Kownem, Brześciem, Wysokiem; 7300 jeńców.

Urzędowo donoszą 22 sierpnia: **Wiedeń**, 23 sierpnia.

Wojska generała Kövessa spędziły nieprzyjaciela ponownie z kilku stanowisk i wyparto go po za linię kolejową, która prowadzi z Brześcia Litewskiego do Bielska.

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda wśród ponownych walk zyskała na terenie koło Wysoka Litewskiego. Tu, jak i na zachód od Brześcia Litewskiego oraz na wschód od Włodawy stawia nieprzyjaciel posuwającym się naprzód sprzymierzonym, gwałtowny opór.

Między Włodzimierzem Wołyńskim i Czerniowcami jest położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z głównej kwatery wojennej donoszą: **Berlin**, 23 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Armia generała Eichhorna poczyniła na wschód i południe od Kowna dalsze postępy. Podczas wzięcia szturmem pozycyi na północ od jeziora Zuwinty wzięto do niewoli 750 Rosyan.

Armia generała Gallwitza posuwa się dalej przez linię kolejową Białystok—Brześć Litewski i wzięła w dwóch ostatnich dniach do niewoli 13 oficerów i ponad 3550 żołnierzy.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego przekroczyła zwycięsko linię kolejową Kleszczele—Wysoko Litewskie, wyrzuciła z pozycyj nieprzyjaciela, który ponownie się usadowił, przyczem wzięła do niewoli 3000 ludzi i zdobyła kilka karabinów maszynowych.

Ataki wojsk niemieckich i austro-węgierskich w odcinkach Koterki, Pulwy, nad Bugiem oraz nad Krzną postępują naprzód. *Naczelne kierownictwo armii.*

Walki o Doberdo. Ostrzeliwanie Gorycyi.

Urzędowo donoszą 22 sierpnia: **Wiedeń**, 23 sierpnia.

Wczoraj znowu trwał ożywiony nieprzyjacielski ogień działowy na płaskowzgórze Doberdo. Wykonany przez bersaglierów atak na Monte dei sei Busi załamał się w naszym ogniu w pobliżu naszych stanowisk.

Włosi zaatakowali szerokim frontem północno zachodnią część płaskowzgórza, ale zostali częściowo w walce z bliska odrzuceni, częściowo zostali zatrzymani przez nasz ogień działowy.

Po południu ostrzeliwał nieprzyjaciel z polnych i ciężkich dział ponad nasze pozycye poszczególne dzielnice miasta Gorycyi.

Ponowny wypad na nasze pozycye na północ od Selo i nocny atak na most a Isonzo na zachód od Tolmein rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na obszarze Krn, na terenie Flitschu i na obszarze granicznym Karyntyi odbyły się miejscami walki działowe.

Na froncie tyrolskim, po dwudziestogodzinnem przygotowaniu przez artyleryę, zaatakowały dwukrotnie dwa włoskie bataliony przejścia górskie na wschód od Tresossi. Zostały one odparte i Włosi stracili 300 zabitych oraz bardzo wielu rannych. Ogień na nasze fortyfikacye grupy Folgarya—Lavarone i Tonale trwa dalej z zmienną siłą.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia: **Wiedeń**, 23 sierpnia.

Podczas rekognoskowania stwierdzono d. 21 b. m. rano, że Włosi zupełnie opróżnili wyspę Pelagosa. Wszystkie budowle i urządzenia obronne zniszczono. Wyspa, zamieszkała tylko przez rodzinę latarnika, została w nocy na 11 lipca przez Włochów „zdobytą“, a następnie wyposażoną w stacyę radyotelegraficzną i urządzenia fortyfikacyjne. Także stacyonowano tam jedną łódź podwodną. Loty naszych lotników i trzechkrotne gruntowne ostrzeliwanie przez naszą flotylę zadawało zawsze nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materyale. Łódź podwodna „Nereide“ została zniszczoną. To wreszcie doprowadziło do poznania, że wartość strategiczna i taktyczna tej wysepki nie jest tak wybitną, jak to starano się przedstawić podczas jej „zdobycia“.

Komenda floty.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 23 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 22 sierpnia: Na zachodnim terenie wojennym położenie niezmienione.

Wojna włosko-turecka.

Rzym, 23 sierpnia.

(BK.). Rząd wystosował do włoskich zastępców za granicą okrężny telegram z oświadczeniem, że rząd turecki złamał układ lozański od pierwszej chwili po jego podpisaniu i nie wydał żadnych zarządzeń, aby ustały kroki nieprzyjazne w Libii, oraz nic nie czynił celem uwolnienia włoskich jeńców wojennych. Jest pewnem, że święta wojna z r. 1914 także przeciw Włochom została proklamowaną. Zabrano amunicyę. oraz schwytano tureckich oficerów i żołnierzy, którzy mieli zawieźć podarki dla przywódców senussich, którzy wystąpili przeciw włoskim władzom w Libii. Naruszenie ostatnimi czasy praw i wolności obywateli włoskich w Turcyi zmusiło włoskiego ambasadora do przedłożenia rządowi tureckiemu ultimatum, żądającego swobodnego wyjazdu Włochów z Turcyi, co rząd turecki przyjął. Atoli z wiadomości amerykańskich władz konsularnych wynika, że władze wojskowe w Beirucie i Mersynie nie zezwalały na przedtem pozwolony wyjazd, wobec czego rząd włoski notyfikował Turcyi wypowiedzenie wojny.

Konstantynopol, 23 sierpnia.

(BK.). Rząd ogłosił urzędownie: Ambasador włoski notyfikował z polecenia swego rządu Porcie zerwanie stosunków między Włochami a Turcyą i zażądał swych papierów. Ambasador wyjeżdża po południu. Wobec tego odwołała Porta tureckiego ambasadora w Rzymie.

Stosunki niemiecko-amerykańskie.

Londyn, 23 sierpnia.

(BK). Nowojorski korespondent „Timesu“ donosi, że wczorajsze południowe dzienniki użyły ostrzejszego tonu jak pisma poranne. (Chodzi o zatopienie „Arabica“, na którym pono byli obywatele amerykańscy — *przyp. red.*). Prasa południowa zajmuje tym razem stanowisko mniej wstrzemięźliwe. Korespondent nazywa położenie b a r d z o p o w a ż n e m. Korespondenci „Timesu“ jak i „Daily Telegraphu“ sądzą, że dalsze stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami będą od tego zawisłymi, czy niemiecka łódź podwodna ostrzegła „Arabic“ lub nie. Korespondent „Morning Post“ donosi: Odwołanie amerykańskiego ambasadora z Berlina jest jedynem, co można uczynić celem pokazania niezadowolenia. Zresztą pozostałoby tylko albo dalej znosić obrazy niemieckie lub uważać zabijanie Amerykanów za *casus belli* (pretekst do wojny). Obie możliwości znalazłyby u większości Amerykanów tylko słaby oddźwięk.

Kronika wojenna.

Sofia. Ag. tel. bułg. donosi: Dymisya dotychczasowego ministra wojny Ficzewa daje zagranicznej prasie ciągle sposobność do rozmaitych kombinacyj i przypuszczeń. Jak się dowiadujemy z półurzędowego źródła, kombinacye te są bezpodstawne, szczególnie te, które przedstawiają postawienie generała Jekowa na czele resortu wojny, jako oznakę bezpośrednio mających nastąpić decydujących wydarzeń.

Klęska Rosyi.

Pod Brześciem Litewskim.

Podobnie jak pod Dęblinem, usiłują Rosyanie pod Brześciem Litewskim bronić się na przednich pozycyach polowych. Ufortyfikowali oni je bardzo silnie. Ogromne pola drutów kolczastych, fortyfikacye flankowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe i kryte, betonowane szańce stanowią doskonałą obronę przed właściwym pasem fortów. Lecz sprzymierzonym udało się już po silnem ostrzeliwaniu przez artyleryę przełamać te pozycye w wielu miejscach.

Przed zajęciem Rygi.

Samoloty niemieckie bombardowały znów w nocy Rygę. Gubernator Rygi zawiadomił ludność, iż prawdopodobnie Niemcy wkrótce zajmą miasto. Oświadczył on też, iż kazał wywieźć dzwony z wszystkich kościołów.

Szczegóły zdobycia Kowna.

(BK). Biuro Wolffa otrzymało z głównej kwatery opis wzięcia twierdzy Kowna, w którym czytamy między innemi:

Atak na twierdzę rozpoczął się dnia 6 sierpnia. Dnia 8 sierpnia mogła artylerya otworzyć ogień. Do dnia 15 sierpnia zdobyto 8 stanowisk w przedpolu i odparto kilkakrotne bardzo zacięte przeciwataki Rosyan. Dnia 16 sierpnia przeniósł się atak aż na linie stałe twierdzy. Przez wzmożenie do największych granic wspaniale kierowanego ognia artyleryi złamano opór załogi linij łącznikowych między fortami oraz bateryj, znajdujących się między fortami, a forty same uszkodzono do tego stopnia, że można było rozpocząć przeciw nim szturm. W nieznającem oporu parciu naprzód zdobyła piechota

szturmem całą linię fortów między Jessją a Niemnem, poczem artylerya, która szybko nadążyła za piechotą, rozpoczęła zwalczanie frontu zachodniego głównych fortyfikacyj, a po ich upadku dnia 17 sierpnia zwalczanie sił nieprzyjacielskich, które się schroniły na brzeg wschodni. Po dokonaniu przejścia przez rzekę padły dnia 17 sierpnia forty frontu północnego, wschodniego, a potem reszta fortów od południa. **Zdobycz jest niezmierzoną.** Przeszło 600 dział, wśród tego bez liku armat ciężkiego kalibru i najnowszej konstrukcyi, niezliczone karabiny maszynowe, materyały wojskowe wszelkiego rodzaju i prowiant wartości milionów. Według opowiadań, w ostatniej chwili przed wzięciem twierdzy usunięto w ucieczce z miasta 15.000 rezerw. Wziąwszy pod uwagę zacięte przeciwataki Rosyan i obecność tych rezerw, ma się widoczny dowód, że kierownictwo armii rosyjskiej uważało szybki upadek najsilniejszej twierdzy rosyjskiej, jako za leżący poza granicami możliwości.

Włodzimierz Wołyński.

O zajętym przez wojska austro-węgierskie Włodzimierzu Wołyńskim pisze korespondent wojenny „Pester Lloyd“, że środek miasta jest całkiem spalony, natomiast ocalały krańce i budynki publiczne. Patrole kozackie, którym nakazano spalenie miasta, zajmowały się braniem łapówek i oszczędzały budynki, których właściciele należycie im się opłacili. W ten sposób pozostały nietknięte liczne wille i duże kamienice. Nie spalono również koszar. Okolicę zniszczono, ale zboże w polu ocalało. Wśród ludności nędza okropna. Ludność otrzymuje środki spożywsze od komendy etapowej. Większość biedaków gnieździ się w piwnicach spalonych domów. Niektórzy mieszkańcy zwaryowali z rozpaczy lub ze strachu. Władze austryackie ustanowiły zarząd miasta, złożony z trzech osób: Polaka, Rosyanina i żyda.

Francuzi o sytuacyi.

Prasa przyznaje jednomyślnie, że ogólnie upadek Kowna był niespodzianym. Szybki marsz wojsk niemieckich i austro-węgierskich pogorszył położenie armii rosyjskiej. Położenie Rosyan jest niezaprzeczenie trudnem i poważnem. Pozycya Grodno—Brześć Litewski stała się przez utratę linii kolejowej Białystok—Brześć Litewski i zagrożenie Brześcia Litewskiego z trzech stron, nie do utrzymania. Jest kwestyą, czy Rosyanom jeszcze tym razem uda się dokonać zabezpieczenia odwrotu, lub czy też wielki książę Mikołaj nie zostanie zmuszonym do przyjęcia decydującej bitwy pod bramami Brześcia Litewskiego.

Z Rosyi.

(BK.). Z Petersburga donoszą: 300.000 mieszkańców cywilnych Rygi, przeważnie na prawym brzegu Dźwiny, pozostało tam, podczas gdy przedmieścia na lewym brzegu zostały opróżnione. Liczne okręty powietrzne i aeroplany wykonują służbę wywiadowczą, jednak w takiej wysokości, że znajdują się poza linią strzału.

Na wywody reakcyjnego pisma „Kołokol“, jakoby stan Rosyi, jak różdżka czarodziejska, zmienił się, odpowiada „Riecz“, że jest bardzo wielkiem pytaniem, czy zmiana doprowadzi do praktycznych wyników. Ogólnie mówią, że Duma nie będzie długo obradowała. Członkowie prawicy usiłowali Dumę przez to zdyskredytować, że opuścili Petersburg.

„Nowoje Wremia“ żąda kategorycznie ukarania winnych braku amunicyi, gdyż tego domaga się sumienie narodu.

Jak z Kopenhagi telegrafują do „N. W. Journal“, car udaje się na front. Minister wojny i minister spraw zagranicznych udali się do głównej kwatery.

Osowiec jest już odcięty od wszelkich połączeń kolejowych i systematycznie oblegany.

„R. Słowo“ donosi, że nad Kamieńcem Podolskim ukazał się nieprzyjacielski aeroplan i rzucił bomby.

„Russkoje Słowo“ donosi, że cały przemysł skórzany z gubernii bałtyckich został przeniesiony do Witebska.

Zbiegowie polscy.

„Riecz“ donosi, że do Petersburga napływa od kilkunastu dni coraz większa ilość zbiegów z Królestwa i Galicyi. Burmistrz miast Niżny Nowogród rozesłał depeszę do Związku miast, że oczekiwanych w najbliższych dniach zbiegów może pomieścić tylko w osobnych barakach.

„Now. Wrem.“ opisuje nędzę, jaka panuje wśród zbiegów galicyjskich i powiada, że kobiety i dzieci są bez bielizny, bez obuwia, obdarte i przyodziane w nędzne łachmany. Mężczyźni otrzymują odzienie od wojska. Na miejscu nie można już nic otrzymać, komitet carowej jest niewystarczający i nie może sprostać swemu zdaniu. W samym Petersburgu znajduje się obecnie 15.000 kobiet i 30.000 dzieci zpośród zbiegów galicyjskich. Na jesień trzeba będzie przyodziać przynajmniej 100.000 zbiegów w samym Petersburgu.

Ci zbiegowie, o których pisze „Rjecz“ są zapewne przeważnie ofiarami, uprowadzonymi przemocą przez Rosyan.

Jak zdobyto Dęblin?

Armie sprzymierzonych — pisze sprawozdawca „Berliner Tageblatt“ Szamary — czyniły dłuższe przygotowania do ataku na twierdzę. Zbudowano mianowicie drogi dojazdowe dla przewozu ciężkiej artyleryi i amunicyi. Musiano też przewieźć wszystkie środki jakich potrzebuje armia do ataku na stałe fortyfikacye, a więc moździerze 40·5 centymetrowe, reflektory, samoloty, balony, oraz oddziały techniczno-wojskowe.

Dęblin jest podwójnym przyczółkiem mostowym. Posiada on nowozbudowane przednie pozycye i ciągnący się na zachód od nich pas bagien. Teren z obu stron Wisły był z powodu wysokiego stanu wody zalany. Rzeka ma w tem miejscu wiele odgałęzień i posiada bardzo bagniste brzegi. Przed pasem fortów znajdowały się jeszcze trzy pozycye przednie. Zewnętrzna linia obronna Rosyan oddaloną była o sześć kilometrów od fortyfikacyj. Przednie pozycye rosyjskie były doskonale ufortyfikowane. Szańce znakomicie urządzone, forty flankowe, całe pola drutów kolczastych i rowy napełnione wodą broniły dostępu do twierdzy. Pozycyę były w wielu miejscach piętrowe, a szańce betonowane. Rosyanie — jak opowiadali później jeńcy — mieli rozkaz bronić tych przednich pozycyj za wszelką cenę.

Atak rozpoczął się 1 sierpnia. Najpierw ciężkie haubice i moździerze otworzyły ogień na pozycye rosyjskie. Po dłuższem ostrzeliwaniu przez artyleryę ruszyły do ataku siedmiogrodzkie pułki rumuńskie i mimo ognia karabinów maszynowych z flankowych fortów, który spowodował wielkie straty, zdobyli jeden z najsilniejszych fortów. Rosyjskie rezerwy, które przybyły z pomocą, zostały po dłuższej walce na bagnety rozbite i wzięte do niewoli wraz z załogą fortu. Następnie rozpoczęły się zacięte całodzienne walki w lesie przylegającym do fortów. Szańce musiała piechota sama zdobywać, ponieważ artylerya nie mogła nic w lesie pomóc.

Krótki opis nie może dać pojęcia o grozie tych krwawych walk leśnych. Rosyanie wyparci z swych przednich pozycyj, musieli cofnąć się aż do wewnętrznych fortyfikacyj.

W nocy 4 sierpnia rozległy się liczne detonacye. i forty zaczęły wylatywać wśród słupów ognia jeden po drugim w powietrze. Wojska sprzymierzonych wyruszyły natychmiast i z brzaskiem dnia wkroczyły do linii fortów, gdzie zostały jeszcze tylne straże rosyjskie. Zachodnia część Dęblina została więc zdobytą i wojska sprzymierzonych doszły do Wisły.

KRONIKA.

Pomoc dla Królestwa. Na odbytem ostatnimi czasy w Wiedniu zgromadzeniu austro-węgierskiego komitetu ratunkowego dla obsadzonego przez c. i k. wojska obszaru Królestwa, zdał ks. Andrzej Lubomirski, przewodniczący komisyi pracy, wybranej do prowadzenia spraw przez wielki komitet pracy, z dotychczasowej akcyi ratunkowej, jaką komitet w Królestwie rozwinął celem złagodzenia nędzy ludności. W pierwszej połowie b. r. dostarczono do obsadzonego obszaru wagonami ryż, zboże i tłuszcze, podczas gdy ze znajdujących się tam wielkich zapasów kartofli zakupiono potrzebne ilości celem rozdania między ubogą ludność. W gotówce rozdzielono przeszło 120.000 K. W drugiej połowie b. r. pokazały się większe zapasy zboża, które, jak się zdaje, dotąd były ukryte, tak że zaopatrzenie ludności aż do żniw jest pokrytem. Ostatnimi czasy rozwinął komitet nową akcyę dla obszarów dotkniętych ostatnimi wydarzeniami wojennymi i wobec tego, że z powodu zniszczenia mieszkań i mienia ludności musi się ludność chronić przed niepogodą, wysłano celem bezpłatnego rozdziału do Królestwa znaczne ilości bielizny i ubrań.

Wykonywanie prawa polowania w obrębie twierdzy. Polowanie w obrębie twierdzy jest uprawnionym do tego w zasadzie dozwolonem. Każde polowanie musi być jednak zgłoszonem przez właściciela polowania conajmniej na 24 godzin przedtem w odnośnej komendzie rejonu obronnego (Verteidigungsbezirkskommando). Karty myśliwskie uczestników muszą być widymowane przez c. i k. Komendę twierdzy, oddział dla spraw cywilnych.

Na zawodach pływackich, urządzonych wczoraj w Krakowskim parku po południu, załamał się pomost dla widzów, i kilkadziesiąt osób wpadło do wody. Wprawdzie nikt nie utonął, lecz nadprogramowa zimna kąpiel dla widzów zbyt przyjemną nie była, i zapewne spowoduje przeziębienie u niejednego.

Ze Lwowa. Ruch dziennikarski we Lwowie znacznie się ożywił. Od niejakiego czasu podjęto — jak wiadomo — wydawnictwo „Wieku Nowego“, a wkrótce będzie wychodzić „Dziennik Polski“. Osłabł na razie ruch wydawniczy we Lwowie. Tylko „Księgarnia Polska“ Połonieckiego zorganizowała podczas inwazyi rosyjskiej młodych uczonych w zakresie słownictwa, celem wydania słowników obcych języków. Projektowane jest także wydanie „Podręcznej Encyklopedyi Powszechnej“. Co do wydawnictw powieściowych, to ma się niedługo ukazać nowa książka Gabryeli Zapolskiej pt. „Frania, jej życie i śmierć“.

Teatr miejski, uzyskawszy subwencyę, funkcyonuje obecnie znów pod dyrekcyą Ludwika Hellera. Repertuar składa się przeważnie z operetek wiedeńskich, jednak w dziale dramatu wystawiono już trzy sztuki „Wielbłąd“, „Don Juan“ i „Stary Heidelberg“. W przygotowaniu jest dramat Przybyszewskiego „Miasto“.

Strzelcy w Warszawie. Ostatni numer „Świata“, tak opisuje pojawienie się Strzelców polskich na ulicach Warszawy: Wyglądano dnia tego 5 sierpnia oczywiście i strzelców. Ludzie dobrze poinformowani twierdzili napewno, że generał Piłsudski stoi w Opolach. Zapewniano, że jego adjutant czy emisaryusz bawił przed kilku dniami w Warszawie (co się potwierdza). Strzelcy jednak nie ukazywali się i nie ukazali, — przynajmniej strzelcy regularni, umundurowani i uzbrojeni, w ogniu wojennym ostrzelani. Natomiast przed południem ściągać poczęły na place, widocznie z góry wyznaczone, małe grupki młodzieży, niektóre z karabinami na ramieniu. Widzieliśmy jedną gromadkę taką, formującą się na placyku Brackiej ulicy. Było ich do trzydziestu, ocalonych od pogromów żandarmskich ostatnich tygodni, ochoczych. Nie robili żadnych manifestacyj. Nie dbali o wrażenie. Wojskowym, równym krokiem pomaszerowali, pod wodzą przewodnika, ku pałacowi Namiestnikowskiemu.

Tam i inne ściągały gromadki, ale już nie uzbrojonych. Zajęły one lewe skrzydło pałacu. Trochę ćwiczeń odbyli odwróceni tyłem do spiżowej i zupełnie zdezoryentowanej postaci Paskiewicza. Zaraz biuro werbunkowe otworzyli.

Legioniści lubelscy. C. k. biuro donosi: Od czasu, gdy austro-węgierskie wojska obsadziły miasto Lublin, zgłasza się tam bezustannie wielka liczba ochotników do polskich Legionów. Przed kilku dniami odeszła z Lublina trzecia grupa ochotników. Wychodzące w Lublinie pismo „Ziemia Lubelska“ przedstawia odmarsz w entuzyastycznych słowach. Całe miasto odprowadziło młodych bojowników. Bardzo obficie płyną też składki na fundusz legionowy. Każdy dzień przynosi tysiące rubli. W mieście niema już ani jednego napisu rosyjskiego.

Śmierć Ehrlicha. Słynny wynalazca salvarsanu (Ehrlich 606) prof. dr Paweł Ehrlich zmarł w Hamburgu na paraliż serca. Prof. Ehrlich liczył 51 lat.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Anioł stróż“.
Środa: „Kawiarenka“.
Czwartek: „Anioł stróż“.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Legioniści w Lublinie.

Pogrzeb.

II.

Mkną w dal zaprawne do biegu rumaki...

Cząstką wiru jesteśmy, który powstał z Polski i krąży nad Polską, budując Polskę i podważając zarazem pokrywę ołowianej skrzyni, w którą Ją zamknięto. Coraz dalej dno, coraz więcej świeżego powietrza, coraz więcej miejsca dla rozmachu odrastających skrzydeł.

Cząstką jesteśmy, powtarzam, wiru niszczycielskiego i twórczego zarazem, szalejącego rok czasu na ziemiach polskich i przeciwstawiającego się groźnej zawierusze barbarzyńskiego wschodu. Knut kozacki starł się z lancą rycerza..

Rok czasu cząstką jesteśmy wiru, który wzniósł nas ponad szablon życia i do wyżyn podniósł, kędy śmierć ciska liście wawrzynu.

Czujemy się jak drzewo, które, chwiejne i małe przed chwilą, w dąb mocarny wyrasta i coraz wyżej, coraz słoneczniej szeleści. Tam na dole zostały osłabłe liście, które pierwsze ujrzały słońce. Cześć Prometeidom!

Z tytułu bezwzględnego rosnącego Życia, z tytułu służenia sprawie, przeskakujemy przez groby i ciała zmarłych. Tym, co zostają za nami, dajemy często grzebać naszych zmarłych. Do biegu zaprawne konie ruszają dalej. Zaprawne do błyszczenia pałasze ćwiczą się w wojennym rzemiośle. Nie mówimy „żegnaj“ — jeno „do widzenia!“ z konia rzucamy. A jeśli zatrzymamy się kiedy i dłuższą chwilę wpatrzymy się w zagasłą źrenicę trupa — tem szybciej potem powracamy na linię bojową, z tem zapamiętalszym ferworem urągamy dławionemu rozrzewnieniu pierwszą lepszą z brzegu ułańską piosenką o „Karczmarce“, o „Rozmarynie“, o tem, jak „N. K. N. zapłaci“... i t. d.

Ułani Beliny nietylko na księciu Józefie się wzorują, lecz czasem i na księciu Peppi...

. . . .

„Wysoki“. Do wczoraj nikt niemal nie znał jego nazwiska. Był to „obywatel Wysoki“. Na początku szeregowiec, potem kapral, wreszcie oficer. Były oficer w armii rosyjskiej, o czem wszyscy wiedzieliśmy, dumny był ze swego awansu. Wysoko sięgnął, gdyż pluton kawaleryi mu dano. Że odważny był — czyż mówić o tem warto? Gdy łuny pożarów płoną i niebo nad Ojczyzną się otwiera, tak łatwo nie być tchórzem. Znałem go i nie znałem. Witaliśmy się serdecznie i zamienialiśmy przyjacielski uścisk dłoni przy spotkaniu. Obserwowałem często jego wesołą twarz, nieco sarkastyczny uśmiech młodych ust, dumnie i sztywnie osadzoną głowę; patrzał zwykle na ludzi z góry. Wysokiego wzrostu był obywatel Wysoki.

Tyle o nim wiedziałem. Nie wiele — fragmenty jeno, okruchy prawdy o duszy człowieka. A jednak i to jeszcze wiedzieliśmy wszyscy: że się Wysoki nie ugnie, nie złamie, że zginąć może, lecz ani na ćwierć cala nie obniży swego dostojnego lotu. I to być może było najważniejszem, było zasadniczem w naszej skromnej wiedzy o „Wysokim“ — i z tego wypływał nasz stosunek do niego — stosunek powszechnego szacunku. Przeświadczeni byliśmy, że można plutonowego drugiego plutonu ćwiartować, a on wciąż sarkastycznie uśmiechać się będzie.

Nazajutrz po „Wysokim“ inne groby, a z tych jeden bezimienny: Kto to?... Polak! prawowity syn Ojczyzny! Ten, który z miłości dla Niej strój legionisty przywdział.

Gdyby ktoś mógł zebrać wszystkie mogiły, rozsiane po polach, lasach, łąkach i cmentarzach Polski, jakimś cudem zgromadzić wszystką krew przelaną i zapiekłą na bruzdach ojczystej gleby, wszystkie łzy i wszystkie westchnienia — powstałby olbrzymi Obelisk Cierpienia Polski. Ciężarem swoim wgniótłby się w ziemię, lecz szczytem sięgnąłby nieba i na szczycie tym zapłonąłby Symbol nieśmiertelnej Polski — orzeł biały o spurpurowionych skrzydłach. Krew, zgromadzona na tych skrzydłach, dałaby możność ptakowi wznieść się w niebo i szybować w przestworzu.

I wówczas dzieci miast, miasteczek i wsi polskich przynieśliby do stóp obelisku wystrzelone naboje armatnie i karabinowe i bawiłyby się nimi. I wesoły śmiech, zrywający się z dziecinnych piersi, byłby znamieniem szczęścia Polski.

B. Lubicz.

Lublin, 6 sierpnia 1915 r.

Sytuacya polityczna w Rumunii.

Rumunia jest obecnie polem walki najróżnorodniejszych poglądów panujących wśród społeczeństwa rumuńskiego, oraz ścierających się wzajemnie wpływów z poza granicy państwa. Zagadnieniem stanowiącem podstawę tego wewnętrznego sporu jest sprawa stanowiska, jakie winna zająć Rumunia wobec wojny europejskiej; Rumunia wybierać może jedną z trzech ewentualności; są one następujące: 1. wojna z t. zw. państwami centralnemi — bezpośrednio z Austro-Węgrami. 2. wojna z t, zw. państwami skoalizowanemi — bezpośrednio z Rosyą. 3. dalsze zachowanie neutralności. Każda z wymienionych możliwości posiada poważne grono zwolenników wśród społeczeństwa rumuńskiego. Obie walczące grupy państw starają się pozyskać Rumunię dla siebie. Czwórporozumienie nie szczędzi obietnic i nie cofa się przed forsowną agitacyą zapomocą wielkich sum pieniężnych. „Rumunia dzisiejsza“ — jak wyraził się wobec piszącego jeden z członków akademii rumuńskiej — to Polska XVIII w. Pieniądze czwórporozumienia płyną rzeką i one są przyczyną nie jednego rzekomo żywiołowego odruchu. Ogromnie żywą jest akcya dyplomatyczna Francyi, Anglii i Rosyi.

Trudno określić wyraźne sympatye s p o ł e c z e ń s t w a rumuńskiego. Powszechnie niemal panuje frankofilizm, przynoszony wraz z kulturą zachodu przez młodzież rumuńską z uniwersytetów francuskich i powszechną jest również niechęć do Węgrów. Tak zwana partya wojenna z byłym ministrem wojny N. Filipescu na czele, domaga się wystąpienia przeciw Austro-Węgrom, mającego na celu przyłączenie do Rumunii Transylwanii i Bukowiny. Partya ta, oparta na odłamie konserwatystów z byłym ministrem Take Jonescu, stawia sobie jako najbliższy cel obalenie prezydenta ministrów Bratianu, a wraz z nim liberalnego rządu, zachowującego dotychczas neutralność. Obalenie rządu połączone jest w Rumunii ze zmianą całego ciała urzędniczego, wobec czego partya dążąca do obalenia rządu zawsze może liczyć na poparcie tych, którym nowy rząd przy obsadzaniu posad mógłby zapewnić egzystencyę. Toteż wobec ulicznych demonstracyj (dziś już zabronionych) rumuńskich „interwencyonistów“ nie należy zapominać o tych ściśle lokalnych motywach. W ostatnich czasach można było zauważyć osłabienie działalności zwolenników wojny z Austro-Węgrami. Wpłynęły na to sukcesy wojenne państw centralnych, znikome wyniki ofenzywy włoskiej i rosnąca z dnia na dzień, a zakorzeniona od dawna, n i e u f n o ś ć k u R o s y i, sypiącej w miarę rosnących klęsk coraz sutszemi obietnicami. Wystąpienie posła włoskiego w Bukareszcie, który przemawiając z balkonu swego do demonstrującego tłumu jako atut przeciw królowi Ferdynandowi wygrał następcę tronu, dowiodło wewnętrznego rozprzężenia Rumunii, gdzie tego rodzaju wybryki dyplomatów są dopuszczalne i wywołało stanowczą reakcyę.

Grupą polityczną, pragnącą skierować wystąpienie zbrojne Rumunii przeciw Rosyi, jest grupa byłego prezydenta ministrów (za czasów konserwatywnego rządu) P. F. C a r p a, zbliżona do grupy konserwatystów, idącej pod wodzą Marghilomana, a wypowiadającej się w dzienniku „Moldova“, wychodzącym w Bukareszcie pod kierownictwem prof. uniw. Virgil Ariona. Grupa ta wysuwa następujące postulaty: 1. przyłączenie Bessarabii do Rumunii. 2. autonomia dla Rumunów zamieszkałych w Transylwanii. Wystąpienia Rumunii przeciw Rosyi możnaby oczekiwać jednak wyłącznie w razie stanowczej klęski tej ostatniej.

Od wystąpienia przeciw Austro-Węgrom p o w s t r z y m u j ą R u m u n i ę między innymi następujące motywy: 1) amunicyę otrzymywała Rumunia z Austro-Węgier, obecnie państwa skoalizowane nie mogłyby dostarczyć Rumunii amunicyi, a wewnętrzna produkcya, mimo ożywionej akcyi w tym kierunku, nie wiele pozwala oczekiwać po sobie, 2) stosunki handlowe Rumunii z państwami centralnemi.

3) obawa ataku bułgarskiego na tyłach. Bułgarya nie ominie pierwszej sposobności odwetu wobec Rumunii, tembardziej, że stosunki bułgarsko-greckie zaczynają wchodzić w nową pomyślną fazę, 4) stanowisko dynastyi skłaniającej się na stronę państw centralnych. O życzliwej neutralności wobec państw centralnych poucza fakt przewozu przez teren Rumunii amunicyi i złota do Turcyi. O faktach przewozu piszą obszernie płacone przez poselstwa państw koalicyjnych dzienniki. Wśród wielkiej liczby rumuńskich dzienników sporo pozostaje w ścisłym stosunku z ambasadami czwórporozumienia bądź to jako pismo wprost kupione, bądź też jako będące pod silnym wpływem. Z nich, jako ważniejsze, wymienić należy: „Adverul“, „Epoca“, „Aetiumea“, „Dimineala“. Na odmiennem stanowisku stoją: „Seara“, „Ziua“, „Tara“, „Minerva“.

Wśród wrzenia prądów wewnętrznych, wśród szturmujących od zewnątrz wpływów, rząd Bratiana stara się o zachowanie możliwie daleko idącej neutralności. Zdaje się, że wytrwa przy niej jeszcze dość długo, o ile nieprzewidziane zajścia na Bałkanie nie zmuszą Rumunii do chwycenia za broń. Jeśli jednak konieczność ta nie zajdzie, to można się spodziewać, że Rumunia pragnęłaby obecnie osiągnąć znaczne korzyści bez wielkich trudów; kiedy już zwycięstwo przychyli się wyraźnie na stronę jednej z walczących grup, pójdzie ze zwyciężającymi przeciw rozgromionym. Zdaje się, że tą myślą kieruje się obecny rząd rumuński, i że na tej myśli oparty t r w a p r z y z b r o j n e j n e u t r a l n o ś c i.

Wybryk profesorski.

Znany ekonomista niemiecki Werner S o m b a r t ogłosił niedawno zabawną broszurę p. t. „Händler und Helden“.

Sombart należy wprawdzie do wybitniejszych profesorów ekonomistów niemieckich i wydał szereg cennych prac naukowych — w pogoni jednak za sensacyą, popularnością i t. d. coraz częściej płodzi — odpowiednio do potrzeb chwili — zgoła lekkomyślne broszurki, nie mające z nauką nic wspólnego i noszące charakter — felietonowy.

Obecnie Sombart (do niedawna radykalny, socyalizujący ekonomista) znajduje się w fazie szowinistycznej i wymyśla na Anglię, tworząc pseudo-naukowe antyangielskie koncepcye. Pisaliśmy już niegdyś parokrotnie o tych wybrykach profesorskich. Charakterystyczne, że nawet poważniejsze dzienniki niemieckie („Berl. Tageblatt“) z niechęcią patrzą na najnowsze kawały felietonizującego profesora.

Jako *curiosum* podajemy treść ostatniej broszury.

Sombart jest typem człowieka, który, nie mogąc się pogodzić ze środowiskiem burżuazyjnem, wśród którego żyje, a nie mając odwagi do walki z tem środowiskiem, staje się wiecznie niezadowolonym krytykiem tegoż społeczeństwa burżuazyjnego. Rozpisuje się on wiele dlatego na temat b e z c e l o w o ś c i życia ludzkiego, które, według niego, jest ciągłą krzątaniną około rozmaitych szarych, najpowszedniejszych interesów, potrzeb i czynności życiowych. Sombart rzuca dawne zresztą, jak myśl ludzka, pytanie o życiu: dlaczego? po co? Lecz oto wybucha wojna światowa, która zmienia zupełnie wartość myślenia Sombarta.

Wojna ta przedstawia mu się jako ostateczny cel rozwoju ludzkości, jako najwyższe spełnienie jej ideałów. „W o j n a — pisze on — j e s t n a j ś w i ę t s z ą r z e c z ą n a z i e m i“. Jest ona

najwyższym, przez Boga zesłanym środkiem dla poprawy i kształcenia ludzkości.

Obecna wojna światowa jest właściwie wojną między dwoma państwami, tj. między Anglią a Niemcami, wszystkie inne toczące się obecnie wojny są drugorzędnemi (Nebenkriege). Wojna ta jest przeciwieństwem, jakie musi wyniknąć między narodem bohaterów (Niemcy) a narodem handlarzy (Anglicy). Lecz w jaki sposób możemy rozróżnić zwykłą duszę kupiecką od duszy bohaterskiej? Sombart daje bardzo prostą odpowiedź: Handlarz zawsze pyta życie: „Co możesz mi dać?“ Bohater zaś życie zapytuje: „Co ja mogę ci dać?“ Handlarz chce brać, bohater dawać.

Anglik jest z gruntu złym człowiekiem, ponieważ jest on handlarzem. Dlatego też wszystkie cele życiowe Anglika są wyłącznie praktyczne. Zasadą jego duszy handlarskiej jest: „Handluj dobrze, aby ci się dobrze powodziło i żyj jak najdłużej“.

„Cóż więc handlarze-Anglicy — zapytuje Sombart — mogą wiedzieć o wolności?“ Nawet angielska organizacya wojskowa jest niczem innem, jak wynikiem ich handlarskiego usposobienia.

Także kulturalne zasługi Anglii nie imponują Sombartowi. Naturalnie nie może on niestety udowodnić, iż Szekspir był największą hańbą Anglii. Lecz za to woła on z tryumfem: „Jakie w tym wielkim domu handlowym (jakim jest Anglia) — oprócz hypertrofii życia ekonomicznego, wyłoniły się od czasu Szekspira wartości kulturalne?“ I tu Sombart krótko załatwia się z najznakomitszymi po Szekspirze mężami Angli, jak Byronem, Shelleyem, Carlylem i Gainsborough'em, udowadniając, iż albo nie byli właściwie Anglikami (Irlandczycy), albo też nie mają wartości. Inni (Byron) opuszczali ojczyznę z przekleństwem na ustach.

Z handlarstwa nie może powstać, rzecz naturalna, nigdy kultura duchowa i dlatego życie angielskie zogniskowało się w dwóch dążeniach: komfort i sport.

Co zaś do bohaterstwa, to bez ojczyzny niema bohaterstwa, dlatego też bohaterskie pojmowanie życia jest równoznaczne z patryotyzmem.

Państwo każde, a więc i Niemcy, musi nieustannie wykazywać swą siłę żywotną i ciągle porównywać i mierzyć się z innemi państwami, tj. prowadzić wojnę. Siłę żywotną wykazuje się przedewszystkiem przez ekspansyę. Dlatego też wojna narodowa musi się łączyć z życiem państwowem, dopóki to życie trwa. I niemiecki militaryzm jest niczem innem, i nie może być niczem innem, jak tylko duchem narodu niemieckiego. Pierwiastek „Poczdamski“ (militaryzm) łączy się harmonijnie w duchu niemieckim z pierwiastkiem „Wejmarskim“ (Goethe). Duch militarny tkwi w „Fauście“ i „Zaratustrze“, w partyturze Beethovena i w rowach strzeleckich. A także „Ervila“ Beethovena i uwertura „Egmonta“ jest najprawdziwszym militaryzmem. Militaryzm jest uosobieniem najwyższych cnót bohaterskich: męstwa i posłuszeństwa.

Wojna, która jest uzupełnieniem bohaterskiego zapatrywania na świat, jest konieczną. — Wszyscy wielcy mężowie Niemiec byli tego zdania. Sombartowi nie sprawia kłopotu w tem miejscu dzieło Kanta „Ewige Friede“, ponieważ uważa, iż nie jest ono dziełem Kanta, wielkiego filozofa, lecz Kanta-starca o zmąconym trochę umyśle.

Sombart nie może ukryć przed swymi czytelnikami, iż handlarstwo zaczęło przed wojną opanowywać świat i ta „angielska choroba“ zaczęła przenikać i do narodu niemieckiego, a z nią także jej główne dążenia: komfort i sport. Przeciw temu trzeba było się bronić. Dotychczasowe środki obrony, jak ruch etyczny, socyalizm itd., zawiodły. Socyalizm bowiem, według Sombarta, ma właściwie także tylko ideały handlarskie.

Lecz stał się cud — przyszła wojna, a z nią przewrót duchowy. Naród niemiecki musiał się zjednoczyć; nie może być żądań pojedynczych grup, czy też klas ludności, ani praw indywidualnych, ani też interesów kupców, fabrykantów, czy też robotników, lecz na pierwszm planie musi być interes państwa. Ideałem polityki niemieckiej jest — także i na przyszłość — opancerzone stalą, potężne państwo, a pod jego osłoną wolny, mężny naród. Naród niemiecki nie potrzebuje międzynarodowości, ponieważ jest silny. Niemcy mogą sobie powiedzieć spokojnie: „Mogą nas nienawidzieć, jeśli tylko nas się obawiają“. Niemcy muszą też wyrwać z swej duszy ostatnią resztkę dawnego ideału: ciągłego rozwoju ludzkości. Na świecie bowiem były zawsze wybrane narody. Takimi byli niegdyś Grecy i żydzi. A wybranym narodem tego stulecia jest naród niemiecki.

Obecnie Niemcy nie chcą zdobywać świata, lecz, jeśli okaże się koniecznem, rozszerzyć granice państwa; wtedy zabiorą oni tyle kraju, ile to okaże się potrzebnem. Niemcy muszą jednak zająć najważniejsze punkty strategiczne i nietylko na lądzie ugruntować potęgę swego narodu, lecz także na morzach przez założenie swych stacyj flotowych w Dowrze, Malcie i Suezie.

Z pobytu Rosyan w Brzeżanach.

Gwałty rosyjskie w Brzeżanach doszły do kulminacyjnego punktu podczas odwrotu armii rosyjskiej w dniu 9 sierpnia. Żołnierze rosyjscy polewali domy naftą i podpalali. Spłonęła większa część Rynku, Adamówka, a z nowego gmachu gimnazyalnego pozostały tylko gruzy. Spłonęły też chatki, młyn, zamostowy folwark i okoliczne osady polskie, bo ruskie oszczędzano. Rosyanie zabrali też z kościoła farnego wszystkie dzwony. Wzięli też wiele zakładników, między nimi pp. Wandererów i Rubinka.

Wszystkie galicyjskie browary

które są w ruchu, lub mają zamiar z nową kampanią ruch znowu podjąć, zechcą się zgłosić w sprawie potrzebnego jęczmienia, względnie słodu, do

Galicyjskiego Związku ochrony browarów

urzędującego chwilowo **w Wiedniu, IV Blechturmgasse 24/8,** podając dokładne brzmienie swej firmy (nazwisko właściciela, czy też dzierżawcy), jako też dokładny swój adres.

Poszukiwanie zaginionych.

Róża Knopfowa ze Lwowa, obecnie Wien VIII., Landongasse 10, poszukuje adresu syna swego, kandydata adwokackiego, lat 26 **Hermana Knopfa** (pseudon. **Swiętopełk),** legionisty I. brygady, I. pułku, IV. batalionu, I. komp., II. plutonu, który po przebytej operacyi pełni podobno służbę w legionach, a który od początku wojny nie dał o sobie żadnej wiadomości. Matka uprasza kolegów i znajomych o jakąkolwiek o nim wiadomość.

Maksym. Pawłowski, Ein. Freiw. Unterjäger k. u. k. Landw. Rekonv. Abt. Nr. I., Lichtenegg bei Wells, Ober-Oesterr., poszukuje adresu ojca swego inżyniera Józefa Pawłowskiego, o którym nie wie, gdzie przebywa, a listy pisane do Krakowa, gdzie przebywał, pozostają bez odpowiedzi.

Jan Zawadzki, c. k. respicyent straży skarbowej, k. u. k. Kreiskomando, Piotrków, Królestwo Polskie, ofiaruje **50 kor. nagrody** za udzielenie wiadomości o teraźniejszym pobycie jego żony Katarzyny z 5 dzieci, która jeszcze we wrześniu 1914 przebywała w Uhnowie, obok Rawy Ruskiej.

Stanisław Bolesławicz-Burnagel, Kol. am. I. pułku, II. Dywizyonu artyleryi Legionów Polskich, Feldpost 118, poszukuje adresu **Szczepana Dula** z pod Tarnobrzega, tamtegorocznego absolwenta gimnazyum I. w Nowym Sączu.

Veit Adam, Zivilarbeiter, k. u. k. Geniedirektion IV., Feldpost 216 poszukuje adresów: **Veita Rudolfa** ze Lwowa, Kleparów, urzędnika c. k. dyr. skarbu we Lwowie, oraz Józefa Babiarza, drukarza ze Lwowa, ostatnio legionisty I. pułku, I. baonu, IV. komp.

Antoni Maciejowski, Feldpost 118, I. bryg. Legionów Polskich, II. pułk, II. baon, uprasza każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu żony Józefy i córeczki Janiny, które jeszcze we wrześniu 1914 r. pozostały we wsi Iwoczów Górny koło Tarnopola p. Hłuboczek Wielki u wójta Mikołaja Buczaka, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem.

Józefowie Szulcowie poszukują syna swego Zygmunta Szulca, kaprala z 16 pułku obrony krajowej 6 komp., który od października nie daje znaku życia o sobie. Ktoby o nim coś wiedział, raczy łaskawie donieść rodzicom. Kraków, ul. Mogilska 167.

Ignacy Stich, były absolwent praw ze Lwowa, obecnie Feldpost Nr. 32, Arbeiter Abt. 3/89, uprasza krewnych i znajomych o nawiązanie korespondencyi.

Jan Call, k. u. k. Reservespital Nr. 3, Praga II., Böhmische Technik, poszukuje żony Tekli, braci Daniela, Michała, Józefa i Marcina z Toustobaby, pow. Podhajce. Znajomych uprasza o wiadomość o nich.

Antoni Susiek, k. u. k. Landw. Ar. Abt. Nr. 14, Marine Feldpostamt Istrya in Pola, z Sądowej Wiszni, ze wsi Nikłowice, poszukuje żony swej z domu Agnieszki Dzik, pochodzącej z Królestwa Polskiego, z gubernii Lubelskiej powiat Krasnostaw, gmina Jiżbica, wieś Wał, która z 2-giem dzieci wyjechała do Królestwa Polskiego.

Kapral Szewczuk Edward, rodem z Podhorzec, poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Adres: Wien II. Albrechts-Kaserne, Reservespital Nr. 2, Zimmer 40.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.